

Zamiast szukać winnych trzeba uprościć przepisy

Przyczyną burza medialna wywołana wypowiedzią byłej minister rozwoju Regionalnego Grażyny Gęsickiej, która skrytykowała rząd za złe wykorzystanie pieniędzy unijnych. Dyskusja, co zrobić, aby poprawić wykorzystanie przez Polskę tych pieniędzy, gwałtownie rozpalila polityków, i szybko się zakończyła. Czy znaczy to, że rozwiązano problem? Czy w ogóle dotknięto jego istoty? Śmiało twierdzić, że nie. Poruszone przez polityków tematy mają znaczenie drugorzędne, a kwestie zasadnicze nadal pozostały nie-
dotknięte. By nie być gołosłownym, przytoczę przykład.

W 2005 r. grupa przedsiębiorców, zgodnie z obowiązującymi wytycznymi (wtedy w randze rozporządzenia Ministerstwa Gospodarki i Pracy), powołała konsorcjum i przygotowała projekt szkoleniowy pozytywnie oceniony przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości. Na jego realizację przyznano wsparcie finansowe z pieniędzy Europejskiego Funduszu Społecznego. Pojawił się jednak drobny problem — na podstawie jakiego dokumentu księgowego każdemu z członków konsorcjum przekaże się jego część budżetu na realizację planowanych działań? W wytycznych nie było na ten temat ani słowa. Jeśli ma to być faktura VAT, to trzeba doliczyć podatek, ale opisane w rozporządzeniu MGiP zasady budowania budżetu projektu nie przewidują takiej pozycji w rozliczeniach pomiędzy partnerami. Co więcej, jeśli pozycję taką umieszczano w budżecie,

SPECJALNIE DLA PULSU

Piotr Stefanlak



prezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości

**Poruszone przez polityków tematy mają znaczenie drugorzędne, a kwestie zasadnicze nadal pozostały nie-
dotknięte.**

to PARP ją po prostu wykreślał.

Co zatem robi przedsiębiorca chcący znaleźć zgodne z prawem wyjście z niejasnej sytuacji? Występuje do PARP z prośbą o wykładnię i do naczelnika urzędu skarbowego (na początku 2006 r.) z prośbą o interpretację i proponuje, aby w takim przypadku partnerzy realizujący wspólnie projekt przekazywali sobie środki finansowe na jego realizację na podstawie noty księgowej (później również PARP to sugeruje). Sprawa wydaje się prosta. Niestety, tak nie jest. Wykładnia urzędu skarbowego wskazuje, że należy wystawiać fakturę VAT, a to znaczy, że budżet projektu wzrasta o 22 proc. Co z tego, że Ministerstwo Rozwoju Regionalnego i PARP jednoznacznie wskazały, że stanowisko przedsiębiorcy jest prawidłowe? Izba skarbową podtrzymała opinię urzędu skarbowego. Co więcej, takie samo stanowisko zajmuje Ministerstwo Finansów. Na szczęście nad przedsiębiorcą czuwała Opatrzność. Skierowana

do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego skarga o uchylenie decyzji dyrektora izby skarbowej została rozpatrzona pozytywnie. Uzasadnieniem były jednak błędy proceduralne (przekroczenie trzymiesięcznego terminu na wydanie interpretacji). Wątpliwa satysfakcja.

Kto ponosi odpowiedzialność za ten bałagan?

Na pewno nie MRR i PARP, bo od samego początku zajmowały jednoznaczne stanowisko w tej sprawie i chciały ją rozwiązać. Organy skarbowe? Też nie, gdyż ich zadaniem jest dbanie o to, aby obywatele RP płacili podatki. Może więc Minister Finansów? Wydaje się, że tak. Gdyż zadaniem Ministra Finansów jest nie tylko maksymalizacja wpływów do budżetu, ale również dbałość o spójność systemu i przejrzystość prawa finansowego.

Sprawa trwała ponad

trzy lata. Wartość projektu to tylko 3 mln złotych. Wydawać by się mogło, że nie warto o tym pisać. Ale tysiące projektów boryka się z podobnymi problemami. Czy za każdym razem przedsiębiorcy muszą przejść skomplikowaną i długą drogę, skoro wystarczyłoby odrobina dobrej woli któregoś z kolejnych ministrów finansów. Wiem, że sytuacja jest nowa i nietypowa, ale właśnie ona wskazuje na potrzebę menadżerskiego zarządzania i praktycznego rozwiązywania wszystkich zatorów, które się pojawiają przy wdrażaniu Funduszy Europejskich.